

# *Językowe wykładniki pragmatycznej funkcji listów<sup>1</sup>*

ANNA KAŁKOWSKA  
(Kraków)

1. Zasadniczy składnik złożonej (por. Skwarczyńska 1937 i 1975; Kałkowska 1982) natury listu wiąże się z jego przeznaczeniem, którym jest kontakt z wybranym adresatem, powiadomienie go o czymś, nakłanianie go do jakichś zachowań. Słowem, listy są typem tekstów, które zarówno w planie treści jak i w planie ekspresji podporządkowane są funkcji pragmatycznej. Wynika to z realizującego się w nich – w najczystszej postaci – układu: Nadawca – Odbiorca, czyli z bezpośredniego powiązania znaków z ich wytwórcami i adresatami.

Z drugiej strony, teksty te stanowią twórczość językową, wynik formalizowania planu treści – planu informacji, wrażeń, przeżyć, żądań, oczekiwań.

Z tych dwu podstawowych właściwości listu wynikają zadania badawcze wobec niego. Domaga się więc opisu, po pierwsze, struktura gatunkowa listu – trzeba tu wydobyć skonwencjonalizowane schematy i formuły, którymi się posługuje; ustalić, jakie elementy formalne przejmują z dialogu naturalnego – mówionego, jak odnajdują się one w kodzie pisanym (por. charakterystykę tej opozycji u Hoffmannowej 1992); odpowiedzieć na pytanie, czy i jakie wytwarza własne środki dialogiczne i wreszcie – gdzie jest jego miejsce w siatce gatunków pierwotnych i wtórnych Bachtina (1979: 351; Dobrzyńska 1992: 75).

Po drugie, trzeba wskazać wykładniki językowe funkcji pragmatycznej listu rozpatrywanego jako suma aktów mowy. Jak i akty mowy właściwe, kształt

1 Artykuł powstał na użytek tematu: „Polska etykieta językowa”, koordynowanego przez Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Kielcach.

językowy listu zdeterminowany jest parametrami jego sytuacji wypowiedzeniowej<sup>2</sup>: fizycznym, społecznym i merytorycznym (Pisarkowa 1978: 7-20).

Z sytuacji fizycznej: czasowego i przestrzennego oddalenia uczestników aktu korespondencji wynika fakt, że list jest ogniwnem **dialogu**, przy tym jeszcze – dialogizowanym wewnątrznie. Charakterowi temu na płaszczyźnie języka odpowiada kategoria zjawisk anaforycznych oraz układu kwestionalno-replikującego, a także przeniesione z kodu mówionego sygnały fatyczne i konatywne. I analogicznie, przetworzone są tu dla celów dialogu imitowanego środki językowe (głównie syntaktyczne) struktury pisanej – z racji ich efektywności i ekonomii. Temu służy kompozycja akapitu na zasadzie zdań zewnątrznie nawiązanych w miejsce złożonych, ekspozycja części tematycznej, uproszczenia w grupie werbalnej i nominalnej.

Dialog realizuje się w ramach relacji Nadawca – Odbiorca. Trzeba przy tym zwrócić uwagę, że: 1<sup>o</sup> – optymalny przebieg procesu komunikacji może być oceniany odmiennie, a nawet konfliktowo przez Nadawcę i Odbiorcę, 2<sup>o</sup> – można wydzielić środki przysługujące osobno każdemu z interlokutorów, a także wspólne obu.

Tak więc problematykę pragmatyczną listu da się sprowadzić do dwóch kręgów zagadnień: dialogiczności (jako zasady kompozycji tekstu) i relacji między jej partnerami.

Zajmę się nimi kolejno.

2. Komunikacja telefoniczna jest odmianą „czystej” rozmowy pozbawionej elementów pozalingwistycznych (Pisarkowa 1975: 9). Dialog powieściowy, odwołujący się na zasadzie mimetyzmu formalnego (Głowiński 1973: 37) do dialogu naturalnego, odczuwamy jako konwencję powielającą dość sztywny model. Pomiedzy tymi odmianami umieścimy list. Włączenie listu między postaci dialogu właściwego, „powyżej” poziomu wypowiedzi dialogizowanej wynika z tej jego właściwości, że realizuje on bezpośrednio ściśle dialogową relację JA – TY, której uczestnicy przekazują sobie rolę mówiącego i adresata; że podstawowym schematem generującym różne formy listu jest schemat: pytanie – odpowiedź. Relacja ta i schemat obowiązują zarówno w układach między członami bloku koresponden-

2 Terminowi *sytuacja wypowiedzeniowa* w szkole francuskiej gramatyki tekstu *énontiation* akt mowy, w trakcie którego mówiący adresuje w określonych warunkach przestrzenno-czasowych przekaz do słuchającego. *Énontiation* przeciwstawia się *énoncé*, tak jak akt mowy przeciwstawia się swojemu produktowi.

cji, jak i wewnątrz każdego z nich, gdzie wyzwala się szczególnego rodzaju imitowana konwersacyjność.

Podjęcie dialogu **zewnątrznego**, czyli nawiązanie faktycznego kontaktu z korespondentem odbywa się na ogół za pomocą stawianych *expressis verbis* pytań:

„Czy nic ciągle nie wiesz o Rolandzie? Gdybyś zobaczył Witolda Makowskiego, przypomnij dawne dobre czasy. Czy Jaś Czarski jest w Londynie; niech do mnie napisze. Czy nie znalazł się Jacek Stryjeński? (...) Czy Sakowski jako podsekretarz Stanu nie ma dosyć władzy, aby nam przysłał fotografie dobre pisarzy znajdujących się w Londynie. Czemu Hemar nic nie przysłał?”

(LechLGr: 87)

„A wy co? Teraz jest taka pora, że może jesteście nad morzem, albo się wybieracie. Jak się wszyscy czujecie? Czy Z. ciągle tak nerwowo pracuje? A jak J. w szkole? Czy dalej jest przewodniczącą od tablicy?”

(Prywatne)

Tendencja do kolokwialności **wewnętrznej** znajduje wyraz w dialogach symulowanych. Trzeba tu jednak zwrócić uwagę, że wraz z upowszechnieniem komunikacji telefonicznej ta (sztuczna) forma rozmowy pisanej wycofuje się stopniowo z listów, ograniczając się do wypadków przymusowych (brak możliwości „zadzwonienia”). Jeśli Dygasiński dramatyczną sytuację z okresu narzeczeństwa przeżywa właśnie w konwencji dialogu symulowanego:

„W tej chwili przybył list: czytałem go z początku myśląc, że mi oczy z orbit wyskoczą... W tym liście czytałem, ale nie wiem, czy to były słowa, czy to jęki płaczu (...) Lichwiarz i nędznik! Więc ludzie stracili chyba na świecie poczucie nie boskości swojej, ale zwykłych obowiązków, i Ty ich zowiesz przyjaciółmi? Któż Ci tak radzi, przez Boga? Chyba nieprzyjaciele osobiści, chyba nie znający Ojca Twego? Nigdy tak ciężko nie było mi myśli zebrać i nie doświadczałem większego palenia się w samym sobie. Wszak Ty się zdecydowałaś na to nędzne samobójstwo, bo to niepodobieństwo?... Jak to, i ten opryszek żeni się, aby mieć firmę domu, i tą firmą masz być Ty?”

(DygL: 141)

to dziś, niewątpliwie, stałaby się ona przedmiotem rozmowy przez telefon; choć w nieoficjalnej korespondencji, na co dzień, możliwość taka bywa wykorzystana nadal:

„Ale! jeszcze jeden interes. Bardzo nam potrzebny wywiad z (nieczyt.) i z jego fotografią! Kto to mógłby zrobić? Bogusławski? Terlecki?”

(LechLGr: 91)

## Stylistyka

„I co jeszcze? L. dawno nie był, ostatnio w niedzielę. Będę się martwić o ostatnie śniegi (czy nie zasypie się trasa?), o to co wziąć. Kożuch czy płaszcz? I jakie konsekwencje tego. Buty? Żeby nie przemakały, i żeby jedną parę”.

(Prywatne)

„Aha, jeszcze jedna historyjka o Kisielu”

(HertzL: 49)

Dialog konstruowany w ten sposób, oparty na imitowanej wymianie replik, na pytaniach retorycznych, wykrzyknieniach, w tekście pisanym robi wrażenie tworu sztucznego, przeniesionego z innej konwencji. Historycznie związany jest głównie z epistolografią romantyczną, a współcześnie – ograniczony do sytuacji pragmatycznej równorzędności i poufałości partnerów.

Z kodu rozmowy przenoszone bywają także sygnały konatywne kontynuujące, podtrzymujące dialog w postaci czasowników w 2. os.: *popatrz, widzisz, wiesz, słuchaj* i wołacze imion własnych lub pospolitych:

„No widzisz, Knajko! Miałem rację, zem się wstrzymał z wysłaniem listu do Wiednia”.

(JunL: 23)

„Momo, słuchaj kochanie, jak widzę, co tu za drożyzna (...) żałuję bardzo, zem więcej ubrań nie wziął z sobą”

(KossL: 240)

„Wiesz, trzy lata temu byłem w Padirac”

(HertzL: 28)

„Powiadam Ci Czesław, zaczynam się starzeć”

(HertzL: 32)

Dodajmy na marginesie, że z autentyczną tendencją do kształtowania dialogicznej formy listu kłóćą się wskazówki normatywne zawarte choćby w poradniku z roku 1974: *Listy, podania, pisma urzędowe*, który podaje taki przykład listu „napisanego poprawnie, serdecznie, z młodzieńczym humorem i radością życia”:

„Drogi Jacku!

Przeżywam wspaniałą przygodę. Jak wiesz, Powiatowy Zarząd Ludowego Zespołu Sportowego zorganizował wędrowny obóz po Mazurach i Warmii. Zgłosiłem się na ten obóz, mając pewne wątpliwości co do tego, czy wypocznę w czasie takiej włóczęgi. Tymczasem czuję się doskonale w gronie miłych kolegów. Wszystkie braki i niewygody znosimy z humorem. (...) Gotujemy również sami, obejmując kolejno dyżury, tak że odżywiamy się zdrowo, smacznie i tanio!

(...) Dzisiaj zatrzymaliśmy się w Ełku. Byliśmy tu w miejscowości Ogródek, gdzie

znajduje się grób patrioty mazurskiego i poety ludowego Michała Kajki. Był to nieugięty bojownik o polskość tej „pięknej krainy tysiąca jezior”. W Ełku wzniesiono jego pomnik, pod którym złożyliśmy wiązanek polnych kwiatów.

Jutro wyruszamy na dalszą wędrówkę. W planie mamy jeszcze zwiedzenie Olsztyna, pół Grunwaldu i Fromborka, który pyszni się muzeum Kopernika. Radzę Ci, Kochany Chłopie, abyś swój urlop spędził w podobny sposób. Masz wtedy możliwość tanim kosztem poznać kraj, dużo zwiedzać i wypoczywać wśród przyrody w czasie beztrudnej włości.

Po powrocie powiem Ci o wszystkim dokładnie.

Ściskam Cię  
Henryk

(Wolska 1974: 59-60)

Nieprawdziwość, fałsz takiego listu uderza zarówno na jego poziomie psychologicznym, socjologicznym jak i językowym (składni, słownictwa, frazeologii); autentyczny jest jedynie jako świadectwo okresu, w którym takie wzory obyczajowe obowiązywały.

3. Podstawowym składnikiem sytuacji wypowiedzeniowej listu jako dialogu jest układ socjalny i językowy między nadawcą i odbiorcą, dający efekt systemowych (gatunkowych) napięć komunikacyjnych (Simonin-Grunbach 1975: 88). Uświadomione przez szkołę neoidealistyczną (Vossler, Spitzer 1972: 211-35), znalazły się w centralnym miejscu teorii Bachtina, a ostatnio zostały zinterpretowane w kategorii gry (Jarzębski 1977: 23-46).

Rozumie się przez nią schemat interakcji, której uczestnicy według znanego dwustronnie systemu określonych reguł zmierzają do wytyczonego celu – do wywołania określonych reakcji. Mimo operowania wspólnym – w zasadzie – systemem i zasadniczym wspólnym interesem – chęcią porozumienia, przekazania i odebrania wszystkich aspektów (w tym i artystycznych) informacji, zdarza się konflikt między autorem a czytelnikiem dzieła literackiego (bo te głównie stosunki sprowadza się do relacji gry). Zachodzi on wtedy, kiedy utwór jest odczytywany, dekodowany niezgodnie z intencjami autora; kiedy „zadania” postawione odbiorcy pod postacią jednostek semantycznych nie zostają rozwiązane. Dla uniknięcia tej sytuacji nadawcy i odbiorcy podejmują odpowiednie strategie, z czasem konwencjonalizowane; opisu gry, rozszyfrowania strategii można dokonać w oparciu o dane o zawartości informacyjnej tekstu oraz reguł operacyjnych służących jej przekazywaniu (dla językoznawcy oczywiste jest tu także odwołanie się do reguł konwersacji Grice’a).

W wypadku komunikacji listowej, kiedy para nadawczo-odbiorcza powiązana jest ściślejszymi i konkretniejszymi związkami niż autor-czytelnik dzieła literackiego, a partnerzy są w stanie przewidzieć nawzajem swoje reakcje, efektywność swojego działania – pojęcie gry można uznać za pomocny termin interpretacyjny.

Językowe wykładniki pragmatycznej kategorii gry między mówiącym a słuchającym są przedmiotem rozważań Uspieńskiego (1967: 2087-2108). Rozwija on myśl Jakobsona o dwóch systemach: kodującym systemie nadawcy, który jest przystosowany do syntezy mowy i dekodującym, służącym analizie przekazu systemie odbiorcy. Efektywność, ekonomia środków językowych może być rozpatrywana z tych dwóch punktów widzenia, punktów z zasady konfliktowych, choć w praktyce kończących się najczęściej kompromisem między wymaganiami obu stron. Mówiący, postępujący od systemu do tekstu dąży do najbardziej racjonalnego wykorzystania elementów systemu w taki sposób, by nie zawierał on „pustych klatek”, by każde możliwe połączenie cech było reprezentowane przez specjalną jednostkę, czyli, by wszystkie cechy były równomiernie rozdzielone pomiędzy elementy systemu i dzięki temu równoważne funkcjonalnie. Tendencja ta jest sprzeczna z interesami odbiorcy, dla którego system bez „pustych klatek” jest niedogodny, wymaga niezwykle skupionej percepcji jako warunku nieskażonej informacji. Jest to sprzeczność oparta na dążeniu do ekonomii wysiłku u mówiącego, przy potrzebie jak najpełniejszej (nawet redundantnej) informacji u odbiorcy. Mówiący ogranicza liczbę elementów w sensie ilościowym (elipsy) i jakościowym (asymilacje) – słuchający aprobeuje je tylko do momentu pojawienia się homonimów, które utrudniają zrozumienie tekstu. W wyniku oszczędnościowej polityki mówiącego dochodzi bowiem nie tylko do homonimii wyrazów, ale i elementów gramatycznych, np. morfologicznych (syntetyzm i synkretyzm form) – powoduje to niepełną odpowiedniość planu wyrażenia i planu treści, niejednoznaczność komunikatu. Podobnie porządek rozmieszczenia znaczących elementów informacji inaczej służy partnerom dialogu – dla słuchacza niewygodny jest rekursywny tok myśli mówiącego, który powoduje antycypacyjny porządek syntagmatyczny utrudniający właściwą percepcję treści wypowiedzi.

Wszystkie te różnice w podejściu do komunikatu sprawiają, że podświadomą tendencją mówiącego jest stworzenie maksymalnie ścisłego i ekonomicznego systemu przekazywania informacji, a słuchacz chętnie widzi odstępstwa od normy, wykorzystanie paralelnych wariantów.

Czy analiza listów jako głosów dialogu potwierdza w jakimś zakresie spostrzeżenia Uspieńskiego?

Nie podlegają, oczywiście, naszej obserwacji właściwości związane z foniczną realizacją wypowiedzi, które stanowią znaczący składnik tekstu mówionego. Dalej, wyeliminowany jest z komunikacji pisanej kod mimiczny odbiorcy, którym wyraża niezrozumienie, aprobatę, zdziwienie, wspomagając reakcje językowe (pytania, wykrzyknienia, wtrącenia). Reakcje te komplikują i opóźniają proces komunikacji oralnej, ale jednocześnie kontrolują mówiącego, modyfikują jego postawę. Przy wymianie korespondencji takie bieżące korygowanie tekstu nie jest możliwe z oczywistych względów sytuacyjnych. W efekcie dochodzić może do nieporozumień merytorycznych, konieczności rozszerzenia i sprecyzowania wersji pierwotnej:

„Ostatni mój list źle zupełnie zrozumieliście. Stosunki z profesorami są takie jak zawsze. Ze spóźnienia Pautschowi wylegitymowałem się pracami, które znalazły u niego pełne uznanie, Pisałem więc tylko o moim subiektywnym stosunku do Akademii, jako instytucji wybitnie przestarzałych doktryn”.

(OsL: 98)

Ewentualnościom takim – na większą skalę – zapobiega wspólna wiedza o łączącym partnerów fragmencie rzeczywistości, wzajemna znajomość charakterów i sposobu reagowania. Dane te, zawarte zwykle implicytnie (presuponowane) w tekście listu, pełnią funkcje analogiczne do pozalingwistycznych elementów rozmowy, wpływając na jego treść i kształt i przystosowując je do przewidywanych zainteresowań i oczekiwań odbiorcy. W wyniku działania tych koordynujących czynników wymagania obu partnerów wobec sposobu przekazywania informacji mają charakter niekonfliktowy; przyczynia się do tego fakt, że list łączy w sobie cechy języka odbiorcy i nadawcy, bowiem – przy regularnej korespondencji – autor listu pełni taką podwójną funkcję jednocześnie.

Cechy te stosunkowo łatwo przydzielić poszczególnym elementom struktury listu. I tak, jako odbiorca, zobowiązany z drugiej strony do przekazania swojej informacji, budując zdania realizuje autor ściśle określony **porządek** tematyczno-rematyczny uzależniony od czynników pragmatycznych (komunikacyjna waga danych elementów, cel wypowiedzi) lub ze względów percepcyjnych (kolejność rozumienia, poznawania). Zdanie o tak zaprogramowanej dystrybucji informacji rozwijane jest w szyku: temat – remat. Temat jest tu elementem wyprowadzalnym z kontekstu na ogół nie znanego nam, elementem zależnym (datum), o najniższym stopniu dynamiczności (Firbas 1974: 16) w rozwijaniu wypowiedzi, ale stanowiącym punkt wyjścia aktualnego komunikatu. Jednocześnie pełni on funkcję składnika scalającego – na zasadzie powtórzenia albo wyprzedzania, anafory lub

katafory – zdania umieszczone w różnych płaszczyznach czasu i rozerwane linearnie, pochodzące z listów dwu korespondentów:

„Za pakunek bardzo dziękuję, Mamusi za ciastka i odpowiem na punkty, o których Mamusia pisała. Tatko mię interpeluje co do stanu mego pieniężnego. Otóż jest zadawałający, do końca lutego dożyję. A co do tych pieniędzy za robotę, zmuszony byłem kupić farby. (...) Ferie zaczynają się 23 marca. Co do mleka, to je biorę w sklepiku. Do Fabiana nie chodzę, bo nie mam czasu. Co do gazu, to nie ma obawy, gdyż zamyka się kurek przy ścianie. Co do ewentualnego zac zadzenia się też nie ma mowy, gdyż w piecu nie pali się. Pomieszkamie przewietrzam, ile mogę. Co do śniadań i mleka, to rzeczywiście niewygodnie, lecz to głupstwo. Mrozu w Krakowie już nie ma”.

(OsL: 59)

„Posłałem Tobie, a nie komu te 300.

Portrety Wodzickiego i Osiecimskiego nadeszły. Lilce posyłam dopiero pojutrze 200. Z tych 500, które musisz zaraz z rączki do rączki zapłacić, daj Magdusi 100 zł.”

(KossL: 417)

W przytoczonych układach funkcja tzw. (w polskiej terminologii) szyku subiektywnego (Jodłowski 1957: 311) polega na odwołaniu się, nawiązaniu do wybranego składnika zdania z listu uprzedniego. Explicite czynią to już wyrazowe lub frazeologiczne środki anaforyczne – najczęściej *co do, jeśli chodzi o...*

Operowanie szykiem i strukturami anaforycznymi należy do reguł „gry” listowej wypracowanych przez odbiorcę. Istnieje jednak zakres wspólnych dla odbiorcy i nadawcy środków językowych warunkujących ich porozumienie – są to, przede wszystkim indeksy, wyrazy wskazujące, identyfikujące pozajęzykowe obiekty (ludzi, przedmioty, sytuacje, wydarzenia, okoliczności). Indeksy te mają te same referencjalne odniesienia i stwarzają dla każdej korespondującej pary odrębne spójne uniwersum.

Wśród indeksów takich jak: nazwy własne, zaimki osobowe, wskazujące, względne, przysłówki czasu i miejsca: „To ważne dla mnie tutaj” (prywatne), „W moim wieku (...) nie buduje się życia na nowo i moje jest tam z Wami” (LechJac: 175), deskrypcje określone (rzeczowniki lub grupy nominalne poprzedzone zaimkiem wskazującym: „Zrobiło się trochę fajniej, ale te bliźniaki, które Mama widziała są głupie” (prywatne), „Chodzę na to dobre atelier z semiotyki poezji pana C., takiego drugiego po Mistrzu ” (prywatne), „Ta dziewczyna Marta to zupełna królowa ”(prywatne), największe znaczenie przy tworzeniu wspólnego świata korespondentów mają imiona własne. Odwołują się one wprost do kontekstu pozajęzykowego (podczas gdy np. zaimki – do kontekstu wewnątrzjęzykowego, czyli innych indeksów w poprzedzającym kontekście):



„Pozdrów najserdeczniej Lolę, Józka, Cesię, Ludwisiów, Frycza i wszystkich, wszystkich drogich, najbliższych. Adasia ściskam – jego braterstwo Bohdanowie mieszkają stąd o parę wiorst”.

(LechJac: 181)

„Maryśka robi, Berta i Jonasz coś również mają mieć nowego. Jedyne Bolek Staw miał oznajmić, że nic na wystawę mieć nie będzie. Z Lelkiem to jest wielkie zmartwienie”.

(OsL: 199)

Jeśli do tego świata wprowadza się kogoś trzeciego (np. czytelnika listów opublikowanych), to powinien on otrzymać przewodnik w postaci przypisów – w przeciwnym razie nigdy nie pojmie go do końca.

Tak więc, środki z zakresu spójności i dystrybucji informacji stanowią składnik kształtowania tekstu, warunkujący jego skuteczność komunikacyjną. Niewłaściwe zadysponowanie nimi czy pominięcie spowodowałoby „sprzeczność interesów”, o której mówi Uspienski, czyli – nie(po)rozumienie.

Te wspólne dla autora i adresata elementy budowy wypowiedzi oparte są na podstawowej wspólności – presuponowanej znajomości łączących je realiów. Jeśli jej brakuje, choćby we fragmencie, to sytuacja się komplikuje:

„Czy myślisz, że ja po swoim liście nie myślałam, że te tyrady były niepotrzebne, i że wypisać się wszystkiego nie da i że przecież nic nie wiem, bo nigdy J. nie widziałam i Ciebie z nią i nic w ogóle”.

(Prywatne)

Nadawca natomiast, czy to listu początkowego w łańcuchu korespondencji, czy wielokrotnie w niej uczestniczący, ma do swojej dyspozycji odrębne, już do swojego statusu przywiązane, możliwości językowe (będzie o nich mowa w innym miejscu, tu tylko sygnalizuję ich obecność w ramach problemu nadawca-odbiorca). Z sytuacją komunikacyjną wiążą się tu dwa typy zjawisk. Przede wszystkim są to sygnały konatywne terminalne oraz kontynuujące. Nawiazawszy kontakt, nadawca stara się o utrzymanie odpowiedniej temperatury dialogu; służy temu cała warstwa środków emfatycznych i impresywnych: wykrzyknień, pytań retorycznych, wykładników modalności.

Jak widać, problem układu nadawca-odbiorca zawiera w sobie kilka elementów. Wszystkie jednak wywodzą się ze swoistości związku łączącego strony dialogu listowego. Jak trafnie pisze S. Skwarczyńska (1937: 73). „Do najciekawszych cech listu, do cech, które wyznaczają listowi stanowisko najzupełniej odrębne na przestrzeni całej literatury, należy to, że bezpośrednie, ścisłe zetknięcie adresata i autora (...) pasuje tego adresata w pewnej mierze na współautora listu (...) Osobo-

wość adresata-odbiorcy, acz miękliwa, kieruje tu wypowiedzeniem autora, wytycza linie, nadaje formę jego rozmachowi twórczemu”.

4. Omawiane były do tej pory ogólne aspekty pragmatycznego związku nadawca-odbiorca, zasygnalizowane – konsekwencje formalne tego układu. Teraz zajmę się nimi bardziej szczegółowo.

Gatunkowo definiowana struktura listu opiera się na dwóch zasadniczych elementach konstrukcyjnych. Są to:

– znaki początku i końca, które wyznaczają granice listu a jednocześnie spajają, łączą w całość różnorodne komponenty treściowe i formy podawcze. Ten składnik listu został już wystarczająco opisany, obserwacje pokrywają się i uzupełniają, tworząc pewną całość (Skwarczyńska 1937, Kałkowska 1982, Koziara 1987, Data 1989).

– warunek dialogu, jego zawiązanie, wyznacznik wewnętrznej budowy oraz zaprogramowanie tematyki stanowi system pytań.

Semantyczna i składniowa struktura pytań właściwych listom daje się sprowadzić do kilku podstawowych typów.

Oto charakterystyczny fragment:

„Czy pamiętasz o moich propozycjach? Kiedy byłoby to realne? I skąd środki? Jak rozpocząć sprawę?

Czy rozmawiałeś z L.? Co on na to? Czy ma jakieś konkretne pomysły? A może wciągnąć także oboje K. ? Jak z ich czasem? Odpowiedz szybko”

(Prywatne)

Schemat ten ma wyraźny rytm: pytania wyboru (o rozstrzygnięcie) przeplatają się z pytaniami uzupełnienia. Ich funkcje w ramach konstrukcji znaczeniowej listu są wyraźnie zróżnicowane.

Pytania wyboru wraz z alternatywnymi odpowiedziami (tak – nie) w rozmowie naturalnej spełniają prymarnie funkcję referencjalną, wiążąc wypowiedzenia z rzeczywistością pozajęzykową, dynamizując i posuwając naprzód dialog wzbogacony nowymi treściami. W listach realizują także wyjściową dla gatunku potrzebę rozmowy, ale ze względu na sytuację, „kontekst pragmatyczny” (odległość w czasie i przestrzeni i wszystkie wynikające stąd skutki, a szczególnie niemożność uzyskania natychmiastowej odpowiedzi) w większości wypadków nabierają charakteru retorycznego lub cech sygnałów fatycznych podtrzymujących dialog. Rozdzierającym przykładem takiego wykorzystania środków „dialogowych” są *Listy do Jerzego Marii Kuncewiczowej*:

„Chcę zapytać: Czy pamiętasz? Ale może pamięć rozkłada się i wsiąka w ziemię, jak wątroba, jak mięśnie... A może jest nieśmiertelna jak dusza? (...) Nie umiem milczeć tak głośno, żeby moje pytania docierały do strefy, której nie zna żaden człowiek, koń, drzewo ani ptak. Więc pytam cicho, po dawnemu pytam mego męża (...). Czy pamiętasz ten dzień na początku marca w roku 1984 w Rzymie, kiedy siedziałeś w naszym pokoju u sióstr franciszkanek z Libanu (...)”

(Kuncewiczowa 1988: 3)

Zgodnie z niezwykle sytuacją wypowiedzeniową pytania przechodzą do innego rejestru, proszę o wyjaśnienie tajemnicy śmierci:

„Jerzy, czy takie słowa jak «dwa księżycy» teraz znaczą dla ciebie to samo co «dwie krowy», «dwa kartofle»? (...) Cóż w takim razie z takimi słowami jak Stworzyciel? Odkupiciel? Duch Święty? Czy ludzkie słowa znaczą w bycie wiecznym co innego?”

by przyznać wreszcie:

„Ach, Jerzy te moje listy do ciebie coraz bardziej zmieniają się w korespondencję z samą sobą, w skrzywienie wierzby, która utraciła jeden pień i stała się kaleka (...) Ten bezsłowny list do ciebie...”

(jw. 69)

Poza takimi jednak niezwykle okolicznościami podstawowym celem struktur pytajnych jest tu uzyskanie informacji – ma ją przynieść odpowiedź, której schemat zdeterminowany jest budową pytania, zawierającego matrycę odpowiedzi w postaci danej pytania *datum questionis* (Ajdukiewicz 1965: 94). Dialog jest jednak głównie formą bezpośredniego językowego kontaktu – stąd przeniesienie go na teren tekstu pisanego pociąga za sobą konsekwencje w konstrukcji obu składników repliki. Oto odcinek rozmowy telefonicznej:

„Zawsze wstajesz o wpół do ósmej?

Tak.

Hm. A wybierasz się dziś do pracy może?

Do pracy się nie wybieram”.

(Za: Pisarkowa 1975: 195)

Jak widać, model pytania wyboru różni się w tych dwu tekstach dialogowych: w liście regularna jest obecność operatorów pytajnych, przy ich niemal równie regularnym braku w rozmowie. Tłumaczy się to prosto: niemożnością melodycznego kształtowania (Zabielska 1988: 109-117) wypowiedzi pisanej, której sens pytajny oddać musi eksplicytny leksykalny funkcyjny, wspomagając graficzny znak zapytania. Zdarza się, oczywiście, i w liście pominięcie partykuły pytajnej, bazu-

jące na – odtworzonej z naszej kompetencji językowej – linii intonacyjnej. Takie postacie zdań nacechowane są potocznością:

„Jesteś zdrowa? Powinam ci oddać druty?”

(jw.)

Elementarną odpowiedzią na pytanie wyboru (Koj 1972: 24; Świdziński 1973: 221) w dialogu ustnym są: *tak* (powtórzony rematyczny element pytania + fakultatywne zdanie rozwijające temat, najczęściej przeciwstawne: *Tak, ale...*, lub warunkowe: *Tak, jeśli...*) lub *nie* (+ fakultatywne zdanie najczęściej przyczynowe: *Nie, bo...*).

W dialogu pisanym najwłaściwszą – z punktu widzenia skuteczności komunikacji – jest odpowiedź „pełnym zdaniem” w szyku eksponującym „jądro wypowiedzi”, zależnie od tego, czego dotyczy wątpliwości:

podmiotu: „Janek wrócił już z Paryża”. (Prywatne);

orzecznika: „Zdrowa jestem zupełnie”. (jw.);

łącznika: „Jest w Paryżu Balicki – bardzo uczony” (HertzL: 37);

dopełnienia: „O Jerzym ci napisałem dwa dni temu” (HertzL: 45)

okolicznika: „Do Andreux nie telefonowałem jeszcze” (HertzL: 29)

Jeśli zasadą jest wyznaczanie porządku składników odpowiedzi przez schemat pytania, to zdarza się i sytuacja odwrotna – kompozycja wirtualnej odpowiedzi rzutuje wstecz, na porządek pytania. Tak można zinterpretować wypadki, gdzie funktor pytajny traci swoją inicjalną pozycję na rzecz nacechowanego ekspresywnie innego składnika. Jest to model pytania charakterystyczny dla listów ze względu, zapewne, na uzyskiwaną tym sposobem ekspozycję odpowiedniego elementu – efekt szczególnie pożądaną w „rozmowie nieobecnych” (jak nazywają list XIX wieczne poradniki korespondencji). W porozumiewaniu bezpośrednim nie odgrywa on najwyraźniej większej roli – nie znajdujemy go w rozmowach telefonicznych, wśród typów struktur pytajnych polszczyzny mówionej zewidencjonowanych przez Boniecką (1978: 157-58), występuje tylko w zaimkowych zdaniach pytajnych (a więc w pytaniach o uzupełnienie). Korespondenci natomiast chętnie wypunktowują za pomocą takiej antycypacji dwie przede wszystkim części zdania:

podmiotu: „Suchodolscy co robią? Cholera, czy prawda, że jest już u Was?”  
(KrasLSoł: 79)

„Basia, czy zdrowa i duża dziewczynka?” (Prywatne)

dopełnienie: „Ostatniego Miłosza czy przypadkiem nie masz?”

wydarzeniach jak się u Was mówi?” (Prywatne) „O tych (jw.)

Tak zbudowane pytania z tematem ( w rozumieniu teorii aktualnego rozczłonkowania zdania) o charakterze niemal hasła wywoławczego dla problematyki danego odcinka tekstu, znajdują swój odpowiednik w przylegającej odpowiedzi – paralelna układ wewnątrz repliki rozdzielonej czasem i przestrzenią pomiędzy dwa listy, stanowi jeden z wyznaczników spójności tekstu, w którego skład wchodzi. Uruchamianie mechanizmu spójnościowego jest zwykle działaniem zaprogramowanym – wynika z obawy przed nieporozumieniem, zwłaszcza w serii pytań. Równie jednak często, szczególnie przy powtarzającej się wymianie aktów pisania, związek formalny między pytaniem a odpowiedzią bywa rozrywany przez odbiorcę, który sprowadza odpowiedź do elementarnego rozwiązania niewiadomej pytania; część kwestionalna repliki pozostaje wtedy dla postronnego czytelnika w płaszczyźnie presupozycji. O jej zawartości i strukturze może on tylko wnioskować na podstawie niekompletnej części responsalnej (tzw. odpowiedzi niewłaściwej):

„Moje najdroższe. Naturalnie, że się nie da” (KossL: 343)

„Listy Wasze chowam i teraz na nie odpisuję punktami. Otóż nie jestem zgorzkniały w tym rozumieniu, jak Mamusia sądzi” (OsL: 121)

„Nie, z Francji nie mam odpowiedzi” (Prywatne)

Nie można oddzielić omówionych dotąd formalnych właściwości repliki dialogowej w listach od kwestii ogólniejszej: zawartości propozycjonalnej struktury semiotycznej zdań pytajnych w tych tekstach. Najistotniejszym jej składnikiem jest dwojakiego rodzaju modalność: pierwsza, wyrażająca stosunek piszącego do zawartości własnej wypowiedzi, oraz druga, określająca postawę piszącego wobec partnera dialogu (Świdziński 1973: 223). Stosunek nadawcy do treści komunikatu, do jego najgłębszej propozycji – to postawa subiektywna. Znajduje ona wyraz w negacji, partykułach emfatycznych i pytajnych lub dodatkowych składnikach oceniających (moderatorach) – *chyba, może, na pewno*. Zawierają ją pytania hipotetyczne (*czy... ?*), powątpiewania (*czyż... ?*) przypuszczające (*czyż nie... ?*), upewniające (*czyżby... ?*). W listach ten charakter ujawnia się wyraźnie w zagęszczeniu pytań hipotetycznych o eksplikacji ‘N ma hipotezę, że (nie) S, a szczególnie wzmożonych emfatycznym *co, czy nie* i podobnymi:

„A co tam, Manio, z parkanem respective murkiem i portierką? Trzeba by koniecznie do tego się zabrać, co?” (KossL: 302).

„Najdroższe córki, Niby co Wy sobie właściwie myślicie? Wróćcie kiedyś czy nie, bąki utrapione ”(KossL: 338).

„Miałam rację, czyż nie?” (Prywatne).

Tutaj należą dwuczłonowe całości składające się ze zdania niepytającego połączonego z wykładnikiem pytajności w postaci *dobrze?* znaczące razem ‘pytam się, ale i mam nadzieję’. Są to tzw. pytania – sklejki, w których człon pierwszy, będący stwierdzeniem lub uwarunkowanym życzeniem wsparty zostaje pytaniem upewnienia:

„Nie wyobrażamy sobie Świąt bez Was. Przyjedziecie, prawda?  
Ale po tym wszystkim już nie będziemy się nigdzie śpieszyć, dobrze?  
Jak rodzice się zgodzą, pojedziemy z namiotem, fajnie?”

(Prywatne)

Konstrukcje te posiadają istotną cechę charakterystyczną: do ich podstawowej funkcji jako „żądań epistemicznych”, dopominających się informacji, dołączają się tutaj funkcja dodatkowa: podtrzymują one dialog, pobudzając zainteresowanie odbiorcy elementami sprawdzonymi jako sygnały w ich roli fatycznej w autentycznej rozmowie. Są to bowiem jedne z charakterystycznych struktur pytajnych polszczyzny mówionej (Boniecka 1978: 156). Do obu tych funkcji łatwo dopisana zostaje modalność drugiego typu, impresywna, kiedy piszący oczekuje od odbiorcy już nie językowej reakcji, ale konkretnego działania po swojej myśli. Zaczyna się wtedy zacierać różnica między pytaniem a poleceniem (Zabielska 1988: 103).

Element optatywny dochodzi do głosu wyraźniej jeszcze w powtarzanych za mową, charakterystycznych formułach zaprzeczonego (najczęściej) trybu przypuszczającego:

„Nie chciałbyś się pozbyć tego jak najprędzej? Mógłbyś uruchomić auto na tę okazję?  
Nie byłoby dobrze skrzyknąć większe grono?”

(Prywatne)

Zdania takie, rozpatrywane jako działania językowe, jako akty mowy zaliczyć trzeba do illokucji pośrednich – wypowiedzi, których forma nie odpowiada sposobowi ich użycia, których siła wykonawcza nie leży w znaczeniu postaci gramatycznej, która je realizuje, ale wypływa z ich zastosowania w konkretnej konsytuacji. Zachodzi tu więc rozbieżność między formalnymi i semiotycznymi właści-

wościami zdania – są to wypadki nazwane przez J. M. Sadocka „whimperative” – „wahające się między żądającym i pytającym sensem” (Sadock 1974: 12).

Takie funkcjonowanie struktury pytajnej łączy się wyraźnie z motywacją pozajęzykową – względami uprzejmości, które zalecają formułować prośbę-polecenie w sposób najbardziej oględny; w pewnych sytuacjach jest on skuteczniejszy niż żądanie wyrażone wprost.

Złożony jest także status semantyczny innych pytań o dużej frekwencji w listach, a mianowicie pytań retorycznych. Jedną ich warstwą, to typowe pytania o rozstrzygnięcie (pozorne) o postaci logicznej zdania oznajmującego, przy czym „podstawową jego formą jest orzeczenie zaprzeczone, oczekiwana odpowiedź twierdząca” (Pisarkowa 1973: 130):

„Alboż to nie jest ciężar straszny, przyniatający, okropny?” (WyspL: 378)

„Czy nie można mieć dość wszystkiego?” (Prywatne)

Znajdujemy jednak w listach pytania o charakterze retorycznym, które formalnie biorąc są pytaniami uzupełnienia; odpowiedź należy w nich równie do adresata, jak zorientowanego w sytuacji nadawcy; nie jest jednak niezbędna w tym schemacie, gdzie pytania robią wrażenie raczej emotywnych wykrzyknień:

„Cudnie tu jest, czy też kiedy się tutaj spotkamy?...” (KossL: 713)

„Masz tu dowcipny, ale dotkliwy dla Iłły wierszyk, potrzebne jej to było?”  
(KossL: 631)

„Boże! co się tu dzieje?” (KossL: 392).

„Dlaczego, dlaczego jesteście tak daleko i nie można usiąść razem i pogadać?”  
(Prywatne)

„Największa moja panika to starość. Jak to będzie? Jak sięurządzą? Jak zapcham dzień?”  
(HertzL: 295).

Warstwą pytań o realnej funkcji spajającej tzn. wymagających odpowiedzi są pytania o uzupełnienie. Mają one w listach swój wyróżnik niemal gatunkowy: są to z zasady pytania otwarte (o nieograniczonej ilości odpowiedzi), tak charakterystyczne dla każdej rozmowy w fazie początkowej:

„Kochany Kitek! Co tam u Ciebie? Kiedy zaczną robić Twój film? Co i jak? Pisz, bo jestem trochę niespokojny. W ogóle pisz o wszystkim” (JunL: 104).

„Co tam słyhać u Was? Jak zdrowie i wszystkie inne sprawy?  
Co z wakacjami? Jakie ostateczne plany?”

## Stylistyka

Jak tam z pracą? Nie zanosi się na jakieś zmiany?"

(Prywatne)

Najtypowsza tu formuła to pytanie zbudowane na zaimku *co* lub *jak*: *Co z X? Jak (tam) z... ?* Zostawia ona swobodę adresatowi w wyborze informacji, jest sygnałem zainteresowania (czasem tylko konwencjonalnego) danym tematem. Czasem takie ogólne pytanie zostaje uszczegółowione przez serię dalszych, już konkretnych pytań wyboru lub o uzupełnienie niedookreślonej pozycji w schemacie:

„Co ze Zjazdem? O której przyjedziecie i czym?"

(Prywatne)

O roli więc schematów pytajnych dla budowy listu decyduje kilka ich właściwości:

- stanowią one szkielet strukturalny, który wyznacza w dużej mierze kształt składniowy przekazu;
- czynią z listu akt mowy – dialog imitowany, w którym językowe wykładniki mowy nabierają nieco innego niż w mowie sensu;
- są głównymi nosicielami modalności tego tekstu.

5. Pragmatyczne parametry korespondencji znajdują wyraz także poza – tutaj omawianym – obszarem kolokwialności. Gramatyka listu ma swoje gatunkowe wyróżniki również na płaszczyźnie tekstu **zapisanego**. Będzie to problem wielowątkowy: nazwijmy go umownie problemem budowy akapitu i zasygnalizujmy, że obejmuje poziome, linearne relacje międzyzdaniowe i pionową, polifoniczną strukturę składniowo-semantyczną wytwarzaną przez partnerów dialogu.

## Źródła i ich skróty

BlizL	Bliziński J., <i>Listy</i> , wstęp, opracowanie (...) A. Żyga, Kraków 1975.
DygL	Dygasiński A., <i>Listy</i> , przygotowanie tekstów i red. T. Nuckowski, Wrocław 1972.
HertzL	Z. Hertza listy do Cz. Miłosza. 1952-1979, wybór i opr. Górczyńska R., Paryż 1992.
JunL	Listy miłosne Junoszy-Stępowskiego K., do druku podał (...) Szeptyński H., Warszawa 1973.



- KossL Kossak W., Listy do żony i przyjaciół, t. 2, lata 1908-1942, Wybór, opr. Olszański K., Kraków 1985.
- KrasLSoł Krasieński Z., Listy do A. Sołtana, opr. Z. Sudolski, Warszawa 1970.
- Kuncewiczowa Kuncewiczowa M., Listy do Jerzego, Warszawa 1988.
- LechLGr Osiem listów J. Lechonia do M. Grydzewskiego (1945-1947), opr. Krasieński E., „Twórczość” 1990/11, 80-96.
- LechLJac Lechoń J., Listy do A. Jackowskiej, Opr. Loth R., Warszawa 1977.
- OsL Osostowicz St., Listy, opr. I. Jakimowicz, Kraków 1978.
- WyspL Wyspiański St., Listy do J. Rydla, opr. L. Płoszewski i M. Rydlowa, Kraków 1979.

### Literatura:

- Ajdukiewicz A., 1965, *Logika pragmatyczna*, Warszawa.
- Bachtin M., 1979, przekład polski: *Estetyka twórczości słownej*, Warszawa 1986.
- Boniecka B., 1978, *Podstawowe typy struktur pytajnych polszczyzny mówionej. – Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, Wrocław: Ossolineum.
- Data K., *Struktura tekstu listowego*, „Język Polski” 1989, 142-152.
- Dobrzyńska T., 1992, *Gatunki pierwotne i wtórne. (Czytając Bachtina). – Typy tekstów. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, Warszawa: Wydawnictwo IBL, 75-80.
- Firbas J., 1974, *O pojęciu dynamiczności wypowiedzeniowej w teorii funkcjonalnej perspektywy zdania. – Problemy semantyczne. Tekst i język*, red. M. R. Mayenowej, Wrocław: Ossolineum.
- Hoffmanowa J., 1992, *Mluvené a psané texty ve vzájemných citacích (aluzích)*, „Stylistyka” I, 67-81.
- Jarzębski J., 1977, *O zastosowaniu pojęcia „gra” w badaniach literackich. – Problemy odbioru i odbiorcy*, red. M. Głowiński, Wrocław: Ossolineum.
- Jodłowski S., 1957, *Zasady polskiego szyku wyrazów. – Dziesięciolecie Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. 1946-1956*, Kraków.
- Kałkowska A., 1982, *Struktura składniowa listu*, Wrocław: Ossolineum.
- Koj L., 1972, *Analiza pytań. II. Rozważania nad strukturą pytań*, „Studia Semiotyczne” III.
- Koziara B., 1987, *Wypowiedź performatywna w strukturze językowej listu. – Materiały VIII Konferencji Młodych Językoznawców – Dydaktyków. Karpacz 3-6 III 1983*, Kielce: Wyższa Szkoła Pedagogiczna.
- Pisarkowa K., 1973, *Z historii polskich zdań pytających o rozstrzygnięcie. – Symbolae Polonicae in honorem S. Jodłowski*, Wrocław: Ossolineum.
- Pisarkowa K., *Składnia rozmowy telefonicznej*, Wrocław: Ossolineum.

## Stylistyka

- Pisarkowa K., 1978, *Zdanie mówione a rola kontekstu. – Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, Wrocław: Ossolineum.
- Sadock J. M., 1974, *Toward a Linguistic Theory of Speech Act*, New York.
- Skwarczyńska S., 1937, *Teoria listu*, Archiwum Tow. Naukowego we Lwowie, dz. I – t. IX – zes. I, Lwów.
- Skwarczyńska S., 1975, *Wokół teorii listu (Paradoksy). – Pomiedzy historià a teorià literatury*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Simonin-Grunbach J., 1975, *Pour une typologie des discours. – Langue, discours, société. Pour Emile Benveniste*, Paris: Seuil, 85-121.
- Świdziński M., 1973, *Analiza semiotyczna wypowiedzi pytajnych we współczesnym języku polskim*, „Studia Semiotyczne” IV.
- Uspienski B. A., 1967, *Problemy lingwistycznej typologii w aspekcie rozliczenia „gowerszczego” (adriesanta) i „słuszajuszczonego” (adriesata). – To Honor Roman Jakobson. Essays on the Occasion of His Seventeenth Birthday*, The Hague.
- Wolska K., Siridowicz M., 1974, *Listy, podania, pisma urzędowe*, Warszawa.
- Zabielska M., 1988, *Pytania pozorne we współczesnej polszczyźnie mówionej*, „Prace Filologiczne” t. 34.

### *Les indices langagiers de la fonction pragmatique des lettres.*

Lauteur trouve l'élément principal de la nature complexe des lettres est lié avec leur but: prendre contact avec un destinataire choisi, lui transmettre de certaines informations, des demandes, exprimer des sentiments.

Ainsi donc, les lettres représentent des textes subordonnés – avant tout – au fonction pragmatique. C'est pourquoi l'analyse devra contenir: 1. ° une description de leur structure générique (les formules et modèles conventionnalisés; les moyens formels empruntés de la conversation et moyens spécifiques pour la lettre).

2. ° une démonstration des relations entre la „situation dénotative (qui contient les paramètres: physique, social, essentiel) de la lettre et sa forme langagière.

La situation physique (la distance parmi les partenaires) implique le fait que la lettre est un „anneau” du dialogue, en plus, intérieurement dialogisé.

Au niveau de la langue, ce phénomène correspond avec la catégorie de l'anaphore et la cataphore, avec le système question – réponse, et aussi, avec les signaux pragmatiques et conatifs pris du code conversationnel.

Ce quasi-dialogue exploite aussi et transforme pour ses buts les moyens du code écrit, par exemple: la composition syntaxique d'un alinéa, l'exposition du thème, les simplifications dans le groupe verbal et nominal.